

**Wyrok Sądu Najwyższego
z dnia 11 lipca 1937 r.
sygn. akt 3 K 767/37**

- 1) Potrzeba dokonania oględzin zachodzi mogą dostarczyć sędziemu bezpośredniego i obiektywnego dowodu lepszego, niż przesłuchanie świadków. Jeżeli warunki w miejscu popełnienia przestępstwa uległy zmianie oraz nie da się ich odtworzyć, to wtedy przeprowadzenie oględzin mija się z celem.
- 2) Stwierdzenie nawet względnej niemożności dostarczenia świadkowi wezwania, niedające się usunąć przed ukończeniem przewodu sądowego, upoważnia sąd do odczytania protokołu przesłuchania świadka w śledztwie.
- 3) Poglądy polityczne jednostki mogą w każdej chwili ulec zmianie o 180 stopni. W takim razie jeżeli ktoś w przeszłości zinternalizował oraz głosił hasła legalne, to nie jest wykluczone, że w przyszłości może wygłaszać hasła karalne. Również fakt, iż jednostka cieszy się zaufaniem legalnej partii politycznej nie oznacza z miejsca, że ów człowiek jest zwolniony z odpowiedzialności karnej za głoszone przez siebie nielegalne hasła.
- 4) Jeżeli dany świadek głosi mylne tezy w sprawach nieistotnych z punktu widzenia sprawy, to niekoniecznie wyłącza to jego wiarygodności w sprawach mających wpływ na treść wyroku.
- 5) Jeśli w toku przewodu sądowego trybunał dopuścił dowodu na stwierdzenie okoliczności, nie mogącej mieć znaczenia w sprawie, to nie wynika z tego obowiązek dopuszczenia dowodu na obalenie ów okoliczności.
- 6) Wnioski sądu mające wpływ na treść wyroku, jeżeli tylko wynikają logicznie z przesłanek to znajdują się pod osłoną zasady swobodnej oceny dowodów.
- 7) Kto publicznie pochwała ustrój danego państwa jako jedyny i słuszny, a również twierdzi, że jedyną drogą do jego wprowadzenia jest zamach stanu, to tym samym nawołuje do popełnienia przestępstwa.
- 8) Przedmiotem przestępstwa z art. 152 k.k. może być nie tylko Państwo Polskie jako podmiot prawa międzynarodowego, lecz również i ustrój Państwa Polskiego, przewidziany w Konstytucji.
- 9) Zgodnie art. 127 k.k. w niektórych przypadkach znieważając posłów można popełnić przestępstwo znieważenia Sejmu jako władzy.
- 10) Jedno przemówienie w tym samym miejscu i czasie koniecznie stanowi jeden czyn. Nawet jeżeli podpada on pod kilka przepisów ustawy karnej, to dochodzi wtedy do zbiegu przepisów, a nie realnego zbiegu przestępstw. Wymiera się wtedy jedną karę, za najcięższe z przestępstw, a nie karę łączną za wszystkie przestępstwa jakie ustawa karna przypisuje danemu czynowi.

Sąd Najwyższy w składzie:

przewodniczący: sędzia Sądu Najwyższego J. Jamontt (spr.),
sędziowie Sądu Najwyższego: St. Wyrobek,
W. Hauryłekiewicz,

Przy udziale prokuratora Sądu Najwyższego R. Schwakopfa
i aplikanta sądowego E. Maciejka, jako protokolanta,
na rozprawie kasacyjnej dnia 1 lipca 1937 w sprawie Szyi Fensterblua,
oskarżonego z art. 154, 172, 152, 127, 170 k.k.¹,
po rozpoznaniu kasacji oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia
5 marca 1937 r., sygn. akt III K 1684/36

zaskarżony wyrok w części, obejmującej orzeczenia o karze uchyła i sprawę w tym
zakresie Sądowi Okręgowemu w Krakowie do ponownego rozpoznania na podstawie
powziętej już uchwały przysięgłych przekazuje, poza tym kasacje oskarżonego
oddala.

Uzasadnienie

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę:

- a) art. 123 (błędnie w kasacji 124) i 332 § 1 k.p.k.² z powodu nieuzasadnionej odmowy przeprowadzenia dowodu z oględzin miejsca;
- b) art. 316 i 340 § 1 k.p.k. z powodu odczytania protokołu zeznania świadka Władysława Skiby pomimo sprzeciwu obrony;
- c) art. 332 i art. 154 § 2 k.p.k. z powodu bezpodstawnego odrzucenia wniosków obrony; o przesłuchanie świadków podanych w ustępach II, III, IV, V pisma oskarżonego z dnia 4 grudnia 1936 r. (k. 106), o odczytanie pisma Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS z dnia 25 stycznia 1937 r. o zażądanie numeru 116 dziennika z 1936 r. „Głosu Lubelskiego” oraz akt starostwa grodzkiego i prokuratury w Krakowie i wreszcie o zbadanie świadków Mieczysława Niedziałkowskiego, Zygmunta Zaręby i Adama Ciołkosza, Stanisława Rociana, Alojzego Poloczka, Jana Dudziaka i Adolfa Sziklera;
- d) art. 360 i 379 k.p.k. z powodu uzasadnienia wymiaru kary okolicznością sprzeczną z wynikami przewodu sądowego, a mianowicie, że przemówienie oskarżonego mogło wywołać wprost nieobliczalne następstwa;

¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny, Dz.U. 1932 nr 60 poz. 571.

² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. Kodeks postępowania karnego, Dz.U. 1928 nr 33 poz. 313.

- e) prawa materialnego w związku z art. 426 k.p.k. z powodu nieuzasadnionego odmówienia zadania przysięgłym jednego pytania zamiast szczęścia, ponieważ oskarżonemu zarzucano tylko jeden czyn przestępczy polegający na wygłoszeniu przemówienia w Trzebini w dniu 1 maja 1936 r. Odmowa powyższa spowodowała błędne zakwalifikowanie czynu jako zbiegu sześciu przestępstw o orzeczenie sześciu kar;
- f) prawa materialnego z powodu błędnego zakwalifikowania przypisanego oskarżonemu czynu przestępczego pod art. 154 § 2, 172, 154 § 1, 152, 127 i 170 k.k., pomimo nie ustalenia w odpowiedzi przysięgłych cech tychże przestępstw.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzut [sformułowany w punkcie] a jest bezpodstawny.

Potrzeba dokonania oględzin zachodzi w wypadku kiedy *inspectio ocularis* może dostarczyć sędziemu bezpośredniego i obiektywnego dowodu lepszego, niż przesłuchanie świadków (patrz motywy ustawodawcze Komisji Kodyfikacyjnej do art. 126 projektu k.p.k.).

Cel więc takiego udowodnienia z natury rzeczy odpadnie, gdy na miejscu dokonania przestępstwa brak śladów czynu i zdarzeń mających związek z owym przestępstwem, albo gdy poprzednie warunki lokalne uległy całkowitej zmianie i są niemożliwe do odtworzenia nawet w przybliżeniu.

Obrona złożyła wniosek (k. 212, 381, 426) o zarządzenie oględzin miejsca na rynku w Trzebini, oraz o przesłuchanie świadków oskarżenia na miejscu, a to celem ustalenia, z którego miejsca przemawiał oskarżony i w, którym miejscu w czasie tego przemówienia znajdowali się poszczególni świadkowie, by na podstawie tego można było wyrobić sobie przekonanie czy poszczególni świadkowie mogli słyszeć mówcę.

Wniosek powyższy Trybunał władny był oddalić skoro uznał, że oględziny byłyby bezcelowe wobec fizycznej i technicznej niemożliwości odtworzenia warunków akustycznych, w których odbywało się zgromadzenie (deszcz, hałas tłumu, furkot samolotów), oraz wobec, tego, że świadkowie dokładnie ustalili miejsce, z którego słuchali przemówienia i odległości od mówcy (k. 227).

Również bezzasadny jest zarzut [sformułowany] pod [punktem] b. Trybunał po stwierdzeniu z odczytanych relacji, że świadkowi Władysławowi Skibie nie można było doręczyć wezwania w miejscu jego zamieszkania w Trzebini i po bezskutecznym poszukiwaniu według otrzymanych wywiadów miejsca pobytu świadka w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie, a następnie w Bieczu, władny był odczytać na wniosek Prokuratora, a wbrew sprzeciwowi obrony, protokół przesłuchania tego świadka w śledztwie. Twierdzenie kasacji, że trybunał zobowiązany zwrócić się do przełożonej władzy świadka o wskazanie adresu pominąwszy fakt, że właśnie [nieczytelne] posterunek Policji Państwowej w Trzebini, w którym świadek ostatnio pełnił służbę i skąd obszedł na emeryturę nie znajduje oparcia w ustawie.

Stwierdzenie bowiem nawet względnej niemożności dostarczenia świadkowi wezwania, nie dające się usunąć przed ukończeniem przewodu sądowego,

upoważniało (Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego 1935 poz. 231) stąd do odczytania z mocy art. 340 § 1 k.p.k. protokołu przesłuchania świadka w śledztwie.

Zarzut [sformułowany] pod [punktem] c jest bezzasadny.

Oskarżony w piśmie k. 106 wnosił o przesłuchanie świadków na okoliczności, że jego działalność i przekonania polityczne nie wykraczały poza ramy legalności, że partia PPS oraz Bund, z którego ramienia występował nie miały przeciwko niemu żadnych zastrzeżeń, dążąc go do przemówienia w dniu 1 maja 1936 r. tym samym zaufaniem co i przed tym, wreszcie, że w czasie wojny współpracował w P.O.W. Oddalenie tego wniosku przez Trybunał tego wniosku z motywu, że te okoliczności nie mogą mieć wpływu na treść wyroku, nie jest sprzeczne z logiką; poprzednia bowiem działalność i przekonania polityczne oskarżonego mogły ulec zmianie w kierunku krańcowym i bynajmniej nie wyłączały możliwości popełnienia na zgromadzeniu 1 maja 1936 r. zarzucanego przestępstwa; fakt zaś niedyskwalifikowania oskarżonego przez legalne partie socjalistyczne po przemówieniu pierwszego maja 1936 r. nie dowodzi, że to przemówienie było zgodne z prawem.

Z tych samych względów uzasadniona też była odmowa przeprowadzenia dowodu z pism Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS z dnia 25 stycznia 1937 r., że oskarżony cieszył się zaufaniem partii PPS, gdyż tonie wyłącza możliwości nadużywania pokładanego zaufania. Okoliczności, że Ciołkosz, Bocian i Dudziak, złożyli swoje oświadczenia w Sądzie Apelacyjnym, iż oskarżony działał zgodnie ze wskazówkami partii (k. 228) sąd również mógł uznać za obojętne dla sprawy, niedopuszczenie więc z tej przyczyny dowodu z przesłuchania wymienionych świadków nie stanowi żadnego uchybienia.

Dowody z numeru 116 „Głosu Lubelskiego” z roku 1936 oraz z akt starostwa w Lublinie, Krakowie i Prokuratury w Krakowie, jak to wynika z tej samej tezy, na które te dowody wskazano, znane były oskarżonemu tak wcześnie, że mógł je zgłosić w terminie przewidzianym w art. 296 k.p.k.

Nieprzyjęcie więc przez Trybunał powyższych dowodów jako spóźnionych (k. 228 odwr.) jest zgodne z 332 § 2 pkt b k.p.k. Ponadto bynajmniej nie jest sprzeczny z logiką wniosek Trybunału, że powyższe dowody oraz dowód ze świadka Adolfa Szyklera (k. 391 odwr.) są nieistotne (k. 390). Skoro sam oskarżony nie wyłączył, że odezwę o paleniu kościołów w Hiszpanii odczytał z jakiegoś czasopisma, a nie z ulotki endeckiej, to przeprowadzenie dowodów, że taka ulotka okazała się przed 1 maja 1936 r. i mogła w tym czasie dojść do rąk oskarżonego było bezcelowe.

Obrona wskazała dowód ze świadków Zaremby, Ciołkosza i Niedziałkowskiego na okoliczności, że Polska Partia Socjalistyczna w Warszawie nie zawarła jednolitego frontu z komunizmem, że zatem zeznania świadka Kuziela „w tej dziedzinie” są mylne (k. 374). Trybunał oddalenie tego wniosku uzasadnił wadliwie (Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego 1930 poz. 70; 16/[nieczytelne]) bo w sposób ogólnikowy, że okoliczności, na które świadków powołano nie mogą mieć wpływu na treść orzeczenia o winie oskarżonego (k. 390). Ta wadliwość jest jednak nieistotna i nie

mogła mieć ujemnego dla oskarżonego wpływu na treść wyroku (art. 515 k.p.k.). Kasacja bowiem nie wskazuje jakie znaczenie dla sprawy miała kwestia czy P.P.S zwarła jednolity front z komunistami. To zaś, że świadek Kuziel w tej jednej obojętnej dla sprawy był mylnie poinformowany, nie wskazuje wbrew twierdzeniu kasacji, że i wszystkie inne wiadomości świadka również były mylne, zwłaszcza że obrona wnosila o wezwanie wymienionych wyżej świadków w celu wykazania pomyłki świadka tylko co do tej jednej konkretnie wymienionej wiadomości.

Jeśli w toku przewodu sądowego trybunał dopuścił dowodu na stwierdzenie okoliczności, nie mogącej mieć znaczenia w sprawie, to z tego bynajmniej nie wynikałby obowiązek dopuszczenia dowodu na obalenie ów okoliczności. Zasadnie zatem Trybunał odrzucił wniosek o przesłuchanie świadków Bociana, Polaczka i Dudziaka, skoro obrona zgłaszając ów wniosek, oświadczyła, że wymienieni świadkowie mają odeprzeć okoliczność obojętną dla sprawy” i że żąda zbadania tych świadków tylko dlatego, że Trybunał dopuścił dowód ze świadka Waltera (s. 379) dla stwierdzenia owych okoliczności. Twierdzenie kasacji, że nieprzyjęcie rzeczonego dowodu mogło mieć wpływ na orzeczenie o winie jest gołosłowne, twierdzenie zaś, że mogło mieć wpływ na wymiar kary jest bezpodstawne, bowiem w wyroku nie ma mowy o żadnym związku między przemówieniem oskarżonego, a bezczeszczeniem figur świętych przez robotników i okoliczności te tej nie brano pod uwagę przy wymierzaniu kary.

Upada także zarzut [sformułowany] pod [punktem] d. Wniosek sądu, że podburzające przemówienie oskarżonego mogło wywołać wprost nieobliczalne następstwa został logicznie wysnuty z przesłanek, że przemówienie to było wygłoszone do wielotysięcznych tłumów po tragicznych wypadkach krakowskich, lwowskich, a zwłaszcza chrzanowskich. Wniosek powyższy pozostaje pod osłoną art. 10 k.p.k., przeciwnie zaś w punkcie d kasacji wnioskowi temu własnych wniosków opartych na odmiennej od wyroku ocenie okoliczności faktycznych, stanowi niedopuszczalną polemikę z przekonaniem sądu.

Wreszcie zarzuty [sformułowane] pod [punktem] f są bezpodstawne.

Według uchwały przysięgłych oskarżony w przemówieniu „pochwalał” popełnienie zbrodni stanu w Polsce, a mianowicie zachwalając ustrój w Rosji Sowieckiej twierdził, że jedynym sposobem wprowadzenia tego ustroju jest dokonanie przemocą zmiany ustroju Państwa Polskiego przez wprowadzenie drogą rewolucji dyktatury proletariatu i republiki rad.

Tak ustalony czyn wbrew twierdzeniu kasacji podpada pod art. 154 k.k. Przewidziane w tym przepisie nawoływanie do przestępstwa lub pochwalenie przestępstwa może się bowiem przejawiać różnorako (Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego 1933 poz. 30, nieogłoszone z 20 kwietnia 1933 r., sygn. akt 1 K 176/33, z dnia 20 października 1933 r., sygn. akt 2 K 981/33 i inne), forma zaś nawoływania lub pochwalenie jest dla istoty tego przestępstwa obojętna (Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego 1935 poz. 107). Kto więc dowodzi konieczności dokonania zbrodni

stanu (rewolucji) dla wprowadzenia zachwalanego przez siebie ustroju na wzór Rosji Sowieckiej, tym samym do zbrodni tej nawołuje.

To samo dotyczy i ustalonej przez przysięgłych pochwalania znieważania kościołów w postaci nazywania ich przez oskarżonego stodołami i twierdzenie, że owe „stodoły” powinno się zburzyć i spalić, gdyż takie pochwalnie jest oczywistym nawoływaniem do popełnienia występku z art. 173 k.k., przewidzianym w art. 154 § 1 k.k.

Odpowiedź przysięgłych również stwierdza wyraźnie istotę czynu z art. 172 k.k. Przysięgli bowiem uznali oskarżonego winnym, że publicznie bluźnił Bogu mówiąc, iż „Boga nie ma”, „po co nam Bóg”, „nie potrzebujemy Boga”. Zarzut kasacji, że oskarżony nie naruszył czci należnej Bogu, lecz tylko okazał swe niedowiarstwo, zwalcza przekonanie przysięgłych (art. 404, 441 k.p.k.), ale nie wykazuje błędnej oceny prawnej, która musi wynikać z uchwały przysięgłych.

Przedmiotem przestępstwa w art. 152 k.k. może być nie tylko Państwo Polskie jako podmiot prawa międzynarodowego, lecz również i ustrój Państwa Polskiego, przewidziany w Konstytucji (patrz komentarz prof. Makarewicza do art. 152 k.k. i orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1932 r., sygn. akt II 3 K 886/32). Przypisanie więc oskarżonemu, że publicznie wyszydzał Konstytucję Polską, nazywając ją głupią i poronioną, wbrew błędnemu pogładowi kasacji stanowi przestępstwo, przewidziane w art. 152 k.k.

W uchwale przysięgłych ustalono, że oskarżony w osobie posłów znieważał publicznie Sejm Rzeczypospolitej. Tak ustalony czyn zawiera cechy przestępstwa z art. 127 k.k.; ustalone zaś w uchwale przysięgłych rozpowszechnianie publicznie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny o gnębieniu przez Rząd proletariatu i o terrorze stosowanym przez policję, podpada pod art. 170 k.k.

Twierdzenie kasacji, że znieważony był nie Sejm, jako władza, lecz tylko posłowie osobiście oraz twierdzenie, że oskarżony nie rozpowszechniał wiadomości konkretnych o faktach zaszłych i istniejących, lecz tylko wyraził swą opinię, - stanowią polemikę z przekonaniem przysięgłych.

Sąd zatem zasadnie stwierdził, że przypisany oskarżonemu czyn podpada pod kilka przepisów ustawy, a mianowicie pod art. 154, 172, 152, 127 i 170 k.k.

Natomiast zasadny jest zarzut [zawarty] pod [punktem] e.

Jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy (211/35), poszczególne wyrażenia i zdania, będące częścią jednego przemówienia, nie stanowią kilku odrębnych czynów przestępnych, lecz jeden czyn, chociażby nawet kolidowały z kilkoma przepisami ustawy karnej, chroniącymi różnorodne dobra prawne.

W powołanym wyżej orzeczeniu właśnie chodziło o wypadek, gdy oskarżony wygłosił przemówienie, w którym godził w różne dobra prawne, rozpowszechniał bowiem fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny (art. 170 k.k.) i znieważał władzę (art. 127 k.k.). Sąd Najwyższy w orzeczeniu tym słusznie stanął na stanowisku, że nie zachodzi tu realny zbieg przestępstw (art. 31 k.k.), lecz zbieg przepisów ustawy – tak zwany zbieg ustaw wyższego rzędu (art. 36 k.k.).

To samo zachodzi i w danej sprawie. Oskarżony w jednym i tym samym przemówieniu użył zwrotów również zakwalifikowanych pod art. 170 i 127 k.k. (rozpowszechnianie mogących wywołać niepokój publiczny fałszywych wiadomości o gnębieniu proletariatu przez rząd i stosowaniu przez policję terroru, oraz znieważanie publiczne Sejmu Rzeczypospolitej). Ta okoliczność, że inne zwroty tego samego przemówienia podpadały ponadto i pod art. 154 § 1 i 2, 172 i 152 k.k., postaci rzeczy nie zmienia. Jest to jedno przemówienie w tym samym miejscu i w tym samym czasie, a więc jeden czyn, podpadający pod kilka przepisów ustawy karnej, do którego w myśl art. 36 k.k. należy zastosować przepis najsurowszy – w danej sprawie art. 154 § 2 k.k., Sąd zatem, kwalifikując ów czyn jako sześć czynów przestępnych obraził art. 31 i 36 k.k.

Uchybienie powyższe nie mogło jednak mieć wpływu na treść uchwały przysięgłych, okoliczności bowiem, że poszczególne zwroty przemówienia oskarżonego były ujęte w oddzielne pytania niczym praw jego nie obrażała; przeciwnie, dawała raczej rękojmię, że zarzucony mu czyn we wszystkich szczegółach będzie dokładniej rozważony. Natomiast mogło niewątpliwie mieć wpływ na wymiar kary, gdyż sąd, zamiast jednej kary z art. 154 § 2 k.k., wymierzył sześć kar i najcięższą z nich karę 3 lat więzienia z art. 154 § 2 k.k. podwyższył o jeden [rok].

Z tych powodów Sąd Najwyższy, na mocy art. 529 i 532 k.p.k., zaskarżony wyrok uchylił w części orzeczenia o karze.

[Przywołane przepisy: art. 126, art. 340 § 1 k.p.k., art. 152 k.k., art. 127 k.k., art. 123 k.k., art. 316, art. 332 i §2, art. 360, art. 379 k.p.k., art. 426 k.p.k., art. 154 § 2 k.k., 154 § 1 k.k., art. 170 k.k., art. 296 k.p.k., art. 515 k.p.k., art. 10 k.p.k., art. 172 k.k., art. 404, art. 441 k.p.k., art. 31 k.k., art. 36 k.k., art. 529 k.p.k., 532 k.p.k.]